

## WUJ u AGNIESZKI OSIECKIEJ

Któż z brydżystów starszego i nieco młodszego pokolenia nie pamięta WUJA? Chyba nie ma takiej osoby. Stefan Michalski, dla brydżowej braci właśnie WUJ, znakomity krakowski brydżysta, niezwykle barwna postać, przyjazny, zawsze pomocny każdemu. Można by długo wyliczać Jego wspaniałe cechy charakteru, trzeba również wspomnieć o wieczorach w Jego mieszkaniu, gdzie organizował wraz z p. Urszulą Stanikowską, towarzyszką Jego życia liczne mecze, jak również gry kościane dla brydżystów, których zawsze chętnie gościł. Ale nie wszyscy wiedzą, że postać WUJA została uwieczniona w literaturze pięknej. Właśnie niedawno udało mi się wyłowić pewien fragment opowiadań Agnieszki Osieckiej w książce, której tytuł, oraz tenże fragment chciałbym naszym brydżystom przybliżyć. Oto on.

***Na kortach pojawił się osobliwy mafioso – kremowo-biały garnitur, nastroszone brwi, jakieś pierścienie chyba. Poznają go przez młodą rodzinę z Krakowa. Nazywają go „Wuj”. Jest to pan Michalski z Krakowa. Uczestniczy (i zarządza chyba) w mistrzostwach brydżowych w Gdańsku. Jest ich tam 300 czy 600 brydżystów. „Wuj” bardzo tam ważny. Oczywiście przypomina mi się „nasz” zmarły Wuj warszawski. Ale nasz był nielegalny, podziemny, pokerowy, a ten? Eee..., ten to też chyba taki całkiem nadziemny nie jest. Bardzo miły. Lubię, och, jak lubię takie kolorowe ptaki. (...)***

Agnieszka Osiecka, „NA WOLNOŚCI Dziennik dla Adama”, strona 72, Prószyński i S-ka S.A., Warszawa 2008

Prawda, że ładny tekst? Myślę, że godny upublicznienia. Nie zawsze brydżysta, nota bene nasz krakowski, znajduje miejsce w literaturze pięknej.

Tadeusz Tunajek